

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 3 września 1933 r.

№ 17

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Więcej światła

Zaczął się już rok szkolny. Miliony dzieci po wypoczynku wakacyjnym zabiera się znowu do pracy — leniuchy z przymusem i smutkiem, zdrowe moralnie i pilne dzieci z radością. Radujemy się razem z nimi. Dużo jeszcze wprawdzie Polsce brak, żeby w niej szkolnictwo stało tak wysoko, jak stać powinno, jak stoi gdzieindziej. Na samą budowę gmachów dla szkół powszechnych potrzeba kilka miliardów złotych, których niema i które nieprędko będą. Ale jednak najważniejsza rzecz jest już zrobiona — a najważniejszą rzeczą jest istnienie polskiej szkoły, takiej szkoły, w której dziecko nie uczy Polską pogardzać, ale uczy ją kochać, rozumieć i znać.

Równocześnie ze szkolnictwem budzą się do życia szkoły, utrzymywane przez instytucje. W naszej spółdzielczości spożywców rozpoczynają się wykłady w 3-klasowej szkole spółdzielczej im. Mielczarskiego, zaczynają działać Kursy Korespondencyjne przy Związku. Słusznie. Nie można sobie wyobrazić, żeby nasz ruch mógł rozwijać się zdrowo bez wykształconych kierowników, sklepowych, księgowych i wogóle wszystkich pracowników. Dzisiaj, kiedy towarów w obrocie jest coraz więcej, a jeszcze więcej jest przepisów, regulujących prowadzenie spółdzielni, nie wystarczają ani dobre chęci, ani nawet sama praktyka życiowa. Trzeba mnóstwo rzeczy umieć, a na to, żeby umieć, trzeba się uczyć.

Ala to jeszcze nie wszystko. Uczymy dzieci i młodzież, ale tak samo należałoby się uczyć i starszym. Żeby być dobrym członkiem spółdzielni, trzeba dokładnie

wiedzieć, poco ona istnieje, jak ona działa, jakie są jej prawa i jakie możliwości. Jeśli tego wszystkiego się nie wie, jest się martwym członkiem spółdzielni, albo co gorsza, jest się najczęściej w spółdzielni szkodnikiem, który ma ciągłe i nieuzasadnione pretensje, wymaga od organizacji rzeczy niemożliwych i robi dużo hałasu o nic. Stąd wniossek, że nie tylko młodzież, ale i starsi winni się uczyć spółdzielczości, jeżeli chcą mieć z niej pożytek. Niechżeby się chociaż nauczyli i zrozumieli, dlaczego to u nas tak dużo spółdzielni robi bokami, wtedy gdy zagranicą takie same spółdzielnie rozwijają się zdrowo, rosną i pracują z zadowoleniem i pożytkiem członków.

Choćby kto jednak miał powiedzieć, że wymagam zbyt wiele i wogóle jestem nudziar, muszę stwierdzić, że to wszystko, co mówiłem wyżej, jeszcze nie starcza. Żeby być dobrym spółdzielcą to nie znaczy, żeby ze spółdzielni mieć korzyść, trzeba nie tylko uczyć się spółdzielczości, ale trzeba starać się wiedzieć wszystko.

Nigdy się głupim dobrze na świecie nie działało, ale teraz przychodzi czas, kiedy wogóle będzie im trudno żyć. Dawniej z nich jak z baranów wełnę skubano, dzisiaj, kiedy się wszystko psuje i wali, będą ich chyba do szlachtuza prowadzić na rzeź.

Jasnym jest, iż nie każdy ma czas i możliwość całe życie siedzieć nad książką. Ale każdy powinien przynajmniej rozumieć to, co robi. A kto chce zrozumieć spółdzielnię, ten musi rozumieć także całe nasze życie dzisiejsze, ciężkie i gorzkie życie. Wtedy dopiero zrozumie, dlaczego spółdzielnia jest tak skutecznym na wiele chorób lekarstwem.

Dwa listy

Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych ostatnio otrzymał dwa bardzo charakterystyczne listy — obydwie od młodych pracowniczek sklepowych.

Treść jednego listu:

„Ponieważ mam narzeczonego i prawdopodobnie wyjdę za mąż — nie odrobie już pozostałych wykładów na Kursie”.

Dla człowieka stojącego zewnątrz naszych stosunków list ten będzie niezrozumiały. Czem przeszkadza narzeczeństwo i ewentualne zamążpójście w odrobieniu lekcji na kursie? Może trzeba pilnować narzeczonego, by nie uciekł i dlatego niema czasu na naukę? To jest zapewne tylko jeden, i to mniej ważny, powód — właściwy to ten, że dla naszej panienki zamążpójście jest wybawieniem od pracy w sklepie, a nauka była utrapieniem, związaniem z koniecznością zarobku. Ale teraz, gdy istnieje możliwość wyjścia za mąż — pocóż się uczyć?

Prawda, jakie to logiczne?

Nieszczęśliwy będzie mąż tej osóbkę, pogardzającej szlachetną pracą i nauką, przynoszącą bogactwo myśli i ducha. Ograniczoność umysłu nie sprzyja szczęściu rodzin-

Żyto 10 zł.

Czy odczułeś to, spożywco, że żyto płacą obecnie 10 zł. za 100 klg.? Przecież przy tej cenie chleb powinien kosztować 20 gr. kilo, a my płacimy w dalszym ciągu 34 do 35 gr. i pewnie jeszcze długo płacić będziemy, nim zniżka dotrze do piekarń i sklepików. Oj, bo długo ociąga się ten łańcuch pośredników przed zniżką. Zato zwykłe to bardzo prędko na rynek wprowadza.

I im dłuższy jest ten łańcuch pośredników, tem wolniej zniżka ceny dociera do spożywcy.

Dlatego właśnie że nie wszystko tanieje równomiernie, tego potaniania nie odczuwa konsument.

W ten sposób cały ciężar utrzymania zgrai pośredników spada na rolników, t. j. na tych, co są najbezbronniejsi. Iluż z nich przez to ginie i wyzybywa się ojcowizny, przechodząc na bruk wielkiego miasta w poszukiwaniu jakiejś pracy. A czy znajdują?

nemu, nie wzbudzi szacunku męża, a bez szacunku przeżyć w małżeństwie długie życie prawie jest niemożliwym.

— Oczywiście, takich pracownic, jak autorka przytoczonego listu, dużo jest w naszym ruchu, ale na szczęście, nie wszystkie są do niej podobne. Oto drugi list, nadesłany przez sklepową, która coprawda nie wychodzi jeszcze za mąż, ale ukończyła kilka przedmiotów na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, a nawet nadpłaciła za naukę i tak rozporządza własnymi pieniędzmi:

„P-g przysłanych mi rachunków należy mi się kilka złotych. Może jaka biedna koleżanka lub kolega pracy zalega z opłatą takiej sumy, to proszę potrącić”.

Ta koleżanka naprawdę docenia wartość nauki, sama się uczyła i chciałaby, aby i inni posiadli potrzebne im wiadomości i dlatego swoje ciężko zapracowane złotówki ofiarowuje z dobrego serca dla mniej jeszcze od niej zamożnych uczestników Kursów.

— Naprawdę, jeżeli która z powyższych autorek listów warta jest dobrego męża, to ta druga.

J. D—ko

Ale wszyscy przecież gospodarstw się nie wyzbędą i wsi nie opuszczą, bo nie mogą i nie chcą. Nie każdemu przecież pachnie miejski „lekki chleb”.

Trzeba więc w czem innym niż w ucieczce szukać ratunku.

A w czem? W organizacjach spółdzielczych. Skrócić ten łańcuch pośredników. Zakładać młyny spółdzielcze. Byś, rolniku, nie sprzedawał ziarna, lecz mąkę i byś nie potrzebował przepłacać za otręby z twego własnego tanio sprzedanego zboża.

Patrzmyż na inne kraje.

Tak, jak do przeszłości należy Żyd pachciarz, skupujący po wsi mleko, bo go już wyręczają mleczarnie spółkowe, podnoszące dobrobyt wsi, tak powinien zginąć typ młynarza, tuczającego się na miarkach i „rozkurzu”.

Młyny spółkowe, to następne ogniwo w spółdzielczości wiejskiej, mogące podnieść dochodowość gospodarstw wiejskich. I do tego dążyć należy.

K. S.

Karygodna rozrzutność

Jeszcze z przed wojny znany mi jest następujący fakt autentyczny:

Dwie panie, zbierające ofiary na jakąś dobroczynność, weszły do sklepu pewnej znanej w Warszawie firmy, by tam pokwestować, i trafiły akurat na taką scenę, gdy właściciel robił ostre wymówki chłopakowi sklepowemu za to, że ten zapalając świecę, zmarnował dwie zapalki.

Zaperzony właściciel jakby chwilowo się zapomniał w gniewie, nie zwracając uwagi na stojące panie. One zaś, orientując się widać, że od takiego skąpca, co robi awanturę o zapalkę, pewnie nic nie dostaną, zaczęły się już bez słowa cofać ku drzwiom. Wówczas ten rzekomy skąpiec zwrócił się do nich z zapytaniem, czego sobie życzą. Usłyszawszy, o co chodzi i na jaki cel zbierają, wyjął 100 rb. i ofiarował ze słowami: „gdybym nie był oszczędnym w drobiazgach, nie mógłbym paniom dzisiaj tej sumy zaofiarować”.

Jakże często wypada wspominać ten fakt, gdy obserwuje się gospodarke w naszych spółdzielniach. Ot, naprzykład gospodarka w pewnej spółdzielni, której nazwy nie wymieniam, by jej nie zrobić wstydu.

Spółdzielnia ma straty do odrobienia, członkowie nie mogą się doczekać zwrotów od zakupów; wskazana więc jest jak największa oszczędność. A tymczasem przyjrzyjmy się, co się tam dzieje. Panuje

tu hojność za cudze pieniądze i trwonienie majątku społecznego. Wypłaca się pieniądze lekką ręką bez zastanowienia i bez potrzeby. Nic dziwnego, że i personel sklepowy bierze przykład z góry. I widzimy w sklepach duże odpisy. To drożdże, to śledzie zepsute. Sery, wędliny opleśniałe wyrzuca się. Słoje, szkła rozbite. Marnowanie papieru, druków, zapalek itp.

I niema tu, niestety, człowieka, który, jak wspomniany właściciel firmy, kłóciłby się i złościł o każdy drobiazg bezużytecznie zmarnowany. Przeciż tu zwykłe poczucie oszczędności oburza się na widok takiej gospodarki.

Oj, trzebaby nam po spółdzielniach jak najwięcej takich gospodarzy, co to o każdą zmarnowaną zapalkę by się kłócili. Wówczas spółdzielnia, jak ten rzekomy skąpiec mogłaby swobodnie zaofiarować swoim członkom w końcu roku korzyści, które dzisiaj są trwonione i marnowane bez żadnego pożytku.

Wtedy nie trzebaby ludzi do spółdzielni namawiać, — garnęliby się do niej sami, widząc w tem swoją korzyść.

Przestrzegajmy więc drobiazgowej oszczędności, bo drobna oszczędność to jak drobny deszczyk, — po nim najlepiej różnie.

Pamiętajmy o przysłowiu, że: „kto grosza nie oszczędza, ten grosza nie wart”.

S. K.

Plaga

Jedną z plag gnębiących nasze spółdzielnie są manka w sklepach spółdzielczych. W zbiorowym bilansie 454 spółdzielni stanowią nieusprawiedliwione manka czyli braki w wyliczeniach sklepowych sumę 1.095.020 zł. Taką sumę winni pracownicy sklepowi spółdzielniom w roku ubiegłym.

Bieżące manka, to jest tylko te braki, które okazały się w roku 1932, wyniosły sumę 503.770 zł.. i były większe niż z roku 1931 o blisko 200.000 złotych. Zjawisko to jest bardzo niepokojące. Spożywczy nie mogą się z tem łatwo pogodzić. Przeciż ogólna nadwyżka bilansowa w spółdzielniach spożywców stanowiła w roku ubiegłym 1.427.706 zł. A więc suma manka, czyli braków wynosiła więcej niż jedną trze-

cią nadwyżki. Gdyby tych braków nie było, o wiele większe byłyby nadwyżki, rozdzielane w znacznej części między członków spółdzielni. Braki te, to pieniądze członkowskie i członkowie mają prawo o nie się upominać. Mają prawo żądać większej kontroli, żeby nie dopuszczać do zadłużeń sklepowych.

X.



Jubileusz Spółdzielni „Samopomoc” w Nowym Sączu

(Dokończenie artykułu z poprzedniego numeru)

Jubileusz 35-lecia działalności Spółdzielni Spożywców Kolejarzy „Samopomoc” w dniu 30 lipca r. b. wywołał bardzo żywe zainteresowanie wśród bratnich placówek spółdzielczych, a najlepszym tego dowodem może być to, że niektóre z nich wysłały na obchód jubileuszu swoich specjalnych delegatów, a mianowicie: Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Bochni, Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Limanowej, Spółdzielnia Spożywców „Robotnik” w Nowym Sączu, Robotnicza Spółdzielnia Kredytowa w Nowym Sączu, Spółdzielnia Pracowników Kolejowych w Tarnowie i Spółdzielnia Pracowników Kolejowych „Przyszłość” w Starym Sączu. Na obchód również specjalnie przybyli z Krakowa: ob. Antoni Łoziński — kierownik Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców R. P. i ob. Marjan Niczman — sekretarz Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców. Ponadto nadeszły depesze i listy od: Rady Nadzorczej i Zarządu Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy w Warszawie, Ajentury Włókienniczej Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Łodzi, Spółdzielni Spożywców w Sporyszewie i Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Stryju.

Przypatrzymy się teraz, jak postępował rozwój gospodarczy Spółdzielni.

Spółdzielnia przejęła od Towarzystwa Budowy Domów Ludowych w N. Sączu zaprojektowaną pierwotnie przez to T-wo budowę Domu Ludowego, którego koszty budowy osiągał 8.800 koron austriackich. Dla zebrania tak poważnej sumy podejmowano najrozmaitsze przedsięwzięcia, a kolejarze własną pracą na budowie, poza zarobkowemi swojemi obowiązkami, przyspieszali wybudowanie Domu Robotniczego.

Dzięki tym wspólnym wysiłkom, a w pierwszym rzędzie pracy ob. Jana Klimkowskiego, budowa własnego domu została zrealizowana i w dniu 14 sierpnia 1908 r. przeniesiono sklep spółdzielni do własnego domu. Powoli ilość sklepów i wytwórni, wraz z pomnażaniem się majątku spółdzielni — wzrastała. W r. 1913 otwarto sklep bławatny i galanteryjny, w roku 1920 za-

kupiono realność w dzielnicy Dąbrówka Niemiecka i tam otwarto sklep spożywczy, w roku 1924 otwarto sklep spożywczy przy ul. Nawojowskiej, w r. 1927 — w nowej kolonii kolejowej, w r. 1929 otwarto sklep z pieczywem i wędlinami w Domu Robotniczym i sklep spożywczy przy ul. Naściszowskiej, w r. 1931 — otwarto sklep spożywczy przy ul. Husarskiej. Spółdzielnia od r. 1919 prowadzi we własnym zarządzie piekarnię, a od r. 1926 — masarnię. W ubiegłym miesiącu nastąpiło otwarcie nowobudowanego domu przy ul. Nawojowskiej i do domu tego przeniesiono sklep Nr. 3. Rozwój spółdzielni najlepiej zilustrują następujące dane, dotyczące kapitałów własnych.

Rok	Udziały	Rezerwy	Nadwyżki	Razem
1928	26.140	31.939	30.912	88.991
1929	32.237	47.536	25.142	104.915
1930	38.733	58.661	25.870	123.264
1931	45.381	62.976	24.515	132.872
1932	50.786	71.394	33.383	155.563

Z powyższego widzimy, że wzrost własnych kapitałów jest bardzo znaczny. Istnieje również w spółdzielni fundusz pośmiertny, z którego wypłaca spółdzielnia w razie śmierci członka pozostałej wdowie 1% odprawy pośmiertnej od zakupionych towarów za cały czas należenia członka do spółdzielni.

Obroty spółdzielni kształtowały się następująco:

Rok	zł.
1928	972.083
1929	1.082.333
1930	1.096.134
1931	1.001.532
1932	975.552

Widzimy więc, że niestety obroty spółdzielni za rok 1932 cofnęły się do poziomu roku 1928, ale w roku ubiegłym osiągnięto większą czystą nadwyżkę (zł. 33.383) niż prawie przy tym samym obrocie w roku 1928 (nadwyżka zł. 30.912).

Tak poważne nadwyżki, osiągnane przez spółdzielnię pozwalają na dość wysokie oprocentowanie udziału (10%) i na wypłacenie zwrotów od zakupów: w wysokości 3% — od zakupów gotówkowych i 2½%

od zakupów kredytowych. Sprzedaż na kredyt, z regulacją miesięczną, jest tutaj, niestety, mocno zakorzeniona.

Spółdzielnia na początku roku 1932 zrzeszała 798 członków, w ciągu roku przybyło 35, ubyło — 9, przy końcu więc 1932 roku — spółdzielnia liczyła 824 członków. W roku bieżącym przybyło — 42, ubyło — 16, stan w sierpniu 1933 r. — 850 członków.

W roku 1932 kupowało w spółdzielni 703 członków, a zakupy ich wyniosły zł. 758.309 czyli 77,7% całego obrotu.

Spółdzielnia zatrudnia stale 44 pracowników.

Piekarnia wyprodukowała w ciągu roku 1932 — 264.423 kg pieczywa. Wartość produkcji wynosiła zł. 111.390. W pierwszym półroczu r. b. produkcja piekarni wynosiła 118.982 kg, a wartość produkcji — zł. 44.943. W porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. produkcja zmniejszyła się ilościowo o 10,6%.

Masarnia w ciągu roku przerobiła 54.243,5 kg mięsa, a wartość produkcji zł. 108.974. W pierwszym półroczu r. b. przerobiono 37.940 kg mięsa. Wartość produkcji wynosi zł. 76.931. W porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. produkcja wzrosła

ilościowo o 47,4%. Działy wytwórcze, podobnie jak i wszystkie działy gospodarki spółdzielni — pracują z nadwyżkami.

Obroty za I półrocze r. b. wynoszą zł. 488.957 i w porównaniu do tego samego okresu r. ub. wzrosły o 4,1%. Bilans spółdzielni na dzień 30 czerwca r. b. zamknięty został nadwyżką w wysokości zł. 23.195,87.

Należy z uznaniem zaznaczyć, że przy tak rozwiniętej gospodarce spółdzielnia nie zatrudnia kierownika, a jego funkcje wykonywują czterej członkowie Zarządu po swoich zajęciach zawodowych. Mimo to sprawy nie kuleją, ale przeciwnie — spółdzielnia coraz bardziej rozwija się i wzmacnia.

Przykład Spółdzielni Spoż. Kolej. „Samopomoc” w Nowym Sączu niechaj przekona wszystkich tych, którzy jeszcze dotychczas z obojętnością i niedowierzaniem przypatrują się pracy spółdzielczej. Zbiorową pracą można dokonać rzeczy wielkich.

Z racji jubileuszu — Redakcja „Spółnoty Krakowskiej” życzy Sp. „Samopomoc” jak najlepszego dalszego rozwoju.

M. N.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W NASZYM OKRĘGU

CHRZANÓW

Dzień Spółdzielczości na terenie Spółdzielni Spożywców Pracowników Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie przeszedł bez większych przygotowań, a to z powodu oszczędności, które Spółdzielnia przeprowadza. Dlatego też ograniczyliśmy się tylko do udekorowania i wywieszenia afiszów na naszej Spółdzielni, otwarcia sklepu, rozdawania ulotek, reklam, jednania członków do Spółdzielni i w ten sposób spędziliśmy nasz Dzień Spółdzielczości.

JASŁO

W mieście naszym istnieje 5 spółdzielni o charakterze spożywczym, a to: Składnica Kółek Rolniczych (najsilniejsza), Spółdzielnia Rolnicza „Rolnik”, Spółdz. Kolejarzy, Spożywcza Spółdzielnia Mieszczańska „Zgoda” i Spółdzielnia Żydowska „Żywność”. Nadto 4 spółdzielnie kredyto-

we: Towarzystwo Zaliczkowe, Tow. dla handlu i przemysłu, Spółdzielnia Kredytowa — Bank Ludowy i Spółdzielnia Kredyt. „Fortuna”.

Z tych wszystkich spółdzielni jedynie Spółdzielnia-Sklep Mieszczański „Zgoda”, pomimo, że najsłabsza, jednakże zainteresowała się Dniem Spółdzielczości i wzięła udział w obchodzie. Zaproszeni nauczyciele chętnie wygłosili pogadanki o spółdzielczości, p. Mordawski w szkole ludowej, a p. Gontek w szkole przemysłowej, i rozdali kilkanaście egzemplarzy „Spółnoty” z 11.6.1933.

Uprosilśmy zakład dentystyczny p. Springera, który posiada najsilniejszy w Jasle aparat radiowy, aby ustawił go w oknie swoim, a ludność miała możliwość wysłuchać audycji, lecz niestety, bardzo skąpa była audycja radiowa o spółdzielczości, i to w pewnych odstępach czasu. Okno

PORADY DLA GOSPODYŃ



Uporządkowanie spiżarni, piwnicy i przygotowanie opału na zimę

Latem trzeba uporządkować spiżarnię. Zbędne graty, jak butelki, puszki od konserw, papiery i t. p., należy usunąć. Wszystkie dziury w ścianie i przy listwach należy zalepić gliną lub gipsem. Dziury przy listwach napełnia się mieszaniną gipsu i tłuczonego szkła dla zabezpieczenia się przed myszami. Okna należy założyć gęstą siatką drucianą.

Gdy spiżarnia jest wilgotna, wysuszyć należy ściany. Urządzenie wentylatora, a co za tem idzie, wietrzenie pomaga również w walce z wilgocią. Pleśń na ścianach trzeba wytrzeć szmatką umoczoną w wodzie z sodą (silny roztwór), gdyż soda zapobiega dalszemu rozwojowi pleśniaków i świeżo wybielić.

Słoiki i inne naczynia do konserw pomyć i po wysuszeniu ustawić dogóry dnem, aby nie kurzyły się wewnątrz.

Piwnicę podczas lata, zanim zaopatrzy się ją w zapasy zimowe, trzeba również uporządkować. Okno i drzwi należy otwierać naroścież przez kilka dni w godzinach południowych. Resztki zgniłych warzyw starannie usunąć; wszystkie przedmioty, jak skrzynki, paki itp., wynieść i wywietrzyć, a beczki wymyć gorącą wodą z sodą i wyparzyć. (Soda i gorąca woda zabijają bakterje). Ściany omieść; nawieziony dawny piasek usunąć i zastąpić go świeżym.

W zużytym piasku pozostają zawsze cząstki przechowywanych poprzedniego roku warzyw, które gniją. Jeżeli w piwnicy czuć pleśń, to piwnicę trzeba wykadzić siarką i ściany wybielić wapnem. Dla wykadzenia kładzie się pośrodku, na ziemi, w zupełnie pustej piwnicy blachę, na niej trochę papieru, na to kilka trzasek i nawierzchu siarkę. Dla przeciętnej piwnicy o dł. 3, szer. 2 i wys. 2 $\frac{1}{2}$ m. t. zn. o objętości 15 m³ wystarczy 1 $\frac{1}{2}$ kg. siarki. Papier podpala się zapałką, wkrótce zapala się siarka, a wywiązujące się z niej gazy dezynfekują piwnicę, zabijając wszelkie bakterje (zarazki). Drzwi i okno piwnicy należy uszczelnić i nie wchodzić przez dwa dni do piwnicy.

Po uporządkowaniu piwnicy trzeba pomyśleć o przygotowaniu opału na zimę.

Drzewo na opał trzeba kupować twarde, t. zn. dębowe lub grabowe, na rozpałkę zaś miękkie, np. sosnowe. Przed złożeniem do piwnicy należy drzewo porąbać na większe polana i drobne kawałki do rozpałki. Drzewo układa się w kratkę, aby powietrze mogło swobodnie pomiędzy polanami przechodzić i osuszyć je.

Węgiel zaleca się kupować w spółdzielniach, które trzymają na składzie twarde węgiel. Najodpowiedniejsza wielkość do przeciętnych pieców, ze względu na możliwość wykorzystania ich, to kostka Nr. 2.

Przybliżoną ilość węgla i drzewa potrzebną na zimę można obliczyć, przyjmując za normę około 5 kg. węgla dziennie na 1 piec pokojowy, 10 kg. na jedno podpalenie. W obliczeniu tem bierze się pod uwagę gotowanie na 5 do 8 osób, pranie i prasowanie.

1 wiadro = 10 kg. węgla, 1 tona (t) = 1000 kg., 1 polano drzewa = 1/4 kg., 1 centnar (q) = 100 kg.

Przyjmując konieczność opalania mieszkania jednopokojowego z kuchnią w naszym klimacie przez 7 miesięcy, zużywamy według podanych wyżej ilości, 450 kg. węgla miesięcznie, t. zn. w 7 miesiącach 3150 kg. czyli około 3 ton, drzewa 7 $\frac{1}{2}$ kg. miesięcznie czyli 25 $\frac{1}{2}$ kg. na sezon opałowy t. zn. po wyżej 1/2 centnara.



Czy wiecie, że...

Na podstawie statystyki zarządu miejskiego w Warszawie dowiadujemy się, że połowa ludności pracowniczej Warszawy zarabia poniżej 150 zł., a jedna trzecia część pracujących poniżej 75 zł. W tej ostatniej grupie najpoważniejsze liczby stanowią młodociani i kobiety.

*

Według ostatnich obliczeń statystycznych w Polsce znajduje się 63,8 procent katolików zgromadzonych w 5241 parafach, w tem jest tylko 16 procent parafii miejskich. Kościołów i kaplic jest 5918. Greko - katolików jest 11,2 procent w 1974 parafach, ewangelików — 3,8 procent (w 5 obrządkach) w 701 parafach (827 kościołów i kaplic), prawosławnych 10,6 procent i żydów 10,5 procent, ci ostatni są zgromadzeni w 1067 gminach i posiadają 2041 świątyni. Statystyka duchowieństwa wykazuje, że w Polsce jest 53 biskupów (w tem 41 katolickich) i 14867 księży i zakonników (w tem 61,6 proc. katolickich). Z sekt, najliczniejszą jest sekta marjawicka, ma ona 70 parafii i 67 kościołów.

*

W Bułgarii od 1920 roku istnieje „obowiązkowa służba pracy” (trudowaja powinność). Obowiązkowej służbie pracy podlegają mężczyźni i kobiety; dla pierwszych obowiązuje okres 12 miesięcy, dla drugich pół roku. Ze służby tej korzystają najważniejsze dziedziny gospodarstwa narodowego: kolej, budowa dróg, kanalizacja, wodociągi, budownictwo, meljoracja, eksploatacja lasów, rolnictwo i t. p. Przy budowie dróg zużytkowano 62 procent ogólnego kontyngentu obowiązkowej służby pracy, wykonano 14.700 kołowych dróg. W budowie kolei ukończono 107.514 km normalnych i 21000 km podjazdowych, i rozszerzono i naprawiono 209.947 km. Od obowiązku służby pracy można się wykupić odpowiednim podatkiem, który stanowi dochód tej organizacji. Istnieje ta organizacja już tyle lat, a tak mało o niej wiemy.

*

W Rosji ukończono roboty przy budowie wielkiego kanału łączącego morze Białe z Bałtykiem: długości 227 kilometrów. Roboty te wykonane były siłami skazańców osiedlanych przymusowo w okręgu Karelji i Archangielska.

*

Pierwsze półrocze w polskim handlu zagranicznym wykazało dalszy znaczny spadek obrotów. W półroczu 1932 r. przywóz zagraniczny wynosił 434 milion. zł., wywóz — 539 milion. zł., więc saldo dodatnie (nadwyżka) — 105 milion. zł. W półroczu roku bieżącego przywóz spadł o 13% (378 milion. zł.), ale wywóz o jeszcze więcej, bo o 20 proc. (435 milion. zł.) i w rezultacie nadwyżka zmniejszyła się w porównaniu z okresem poprzednim prawie o połowę, wynosi tylko 57 milionów zł. To pogarsza sytuację gospodarczą naszego kraju w stopniu bardzo znacznym.

*

We wszystkich urzędach pocztowych w Polsce wprowadzono sprzedaż znaczków siemplotnych,

losów loterii państwowej i wyrobów Monopolu Tytoniowego.

W Warszawie w dniach od 21 sierpnia odbywał się międzynarodowy kongres nauk historycznych. W kongresie brało udział około 1000 osób z 31 państw. Kongresowi przewodniczył prof. Dembiński. Z powodu kongresu urządzone zostały wystawy map i atlasów historycznych oraz zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

*

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rz. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarczymi oraz drobiem i mięsem. Projekt rozporządzenia ma na celu ochronę rolników przed wyzyskiem pośredników, kupujących, jak wiemy, na wsi wszystko „na oko”.

*

Pisma zwracają uwagę, że na skutek wprowadzenia podatku drogowego ilość autobusów spadła w roku ubiegłym z liczby 3055 do 2545 i linii autobusowych z 1410 do 1193. Ale co dziwniejsze, że i długość dróg bitych, po których utrzymywała się komunikacja autobusowa spadła z 24900 do 22150 km.

*

W 209 kasach Stefczyka znajdujących się na terenie województw warszawskiego i łódzkiego — 6096 dzieci złożyło 260205 złotych oszczędności. Widzimy więc, że te drobne oszczędności dzieciaków (przeciętnie czterdzieści parę złotych na jedno dziecko) przynoszą w sumie poważną kwotę.

Jak się wyrabia tanie mydło

W Katowicach z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowani zostali dyrektor fabryki mydła „Kołąttaj”, Artur Matlinger, i dwaj współpracownicy tej firmy za fałszowanie deklaracji celnych i inne oszustwa celne przy sprowadzaniu z zagranicy surowców do fabrykacji mydła. Oto są tajemnice kalkulacji taniego mydła. Jakże tu konkurować „Społem” przypuścimy z takim „Kołąttajem”.



Dokończenie ze str. 5

wystawowe udekorowaliśmy zielenią i dużym afiszem „Dzień Spółdzielczości w Polsce”, w środku Orzeł Biały, a z boków ozdobnie napisane sentencje: „Czy jesteś już członkiem spółdzielni spożywców?”, „Wszyscy zapisujcie się do spółdzielni!”, „Pomóżcie w budowie gmachu spółdzielczości i t. p. Wystawę oświetliliśmy elektrycznością w sobotę wieczór i niedzielę. Rozdaliśmy 100 egzemplarzy „Spólnoty”. Z innych spółdzielni tylko Bank Ludowy uważał za wskazane udekorować okno barwami tęczowemi, a reszta spółdzielni pomimo zaproszenia z naszej strony nie wzięła wcale udziału w obchodzie.

Stowarzyszenie spożywców, to dziś przede wszystkim — poza zaspokojeniem potrzeb bieżących członków — szkoła władania społecznego.

B. SIWIK

Przedłużenie zapisów, obniżenie opłat

W trzyletniej Szkole Spółdzielczości im. R. Mielczarskiego w Warszawie, zapisy do klasy I-ej zostały przedłużone do dnia 15 września, jak w wielu innych szkołach zawodowych.

Jednocześnie zaznaczamy, że na bieżący rok szkolny 1933/34 zostały poważnie obniżone opłaty za naukę szkolną i za utrzymanie w internacie. Normy niższe, niż w roku ubiegłym i niż były podane w druczkuach rozsyłanych w czerwcu r. b. Przy podaniu należy złożyć zaświadczenie wysokości zarobków rodziców, względnie stanu majątkowego (ilość mórg ziemi). Informacyj szczegółowych udziela Sekretariat Szkoły osobiście, pocztą lub telefonicznie.

Adres: Warszawa, ul. Pankiewicza 3 (śródmieście, naprzeciw Dworca Głównego), telef. 9.83-35.

Rozpoczyna się sezon rozmaitych marynat, które każda dobra zasobna gospodyni przygotowuje na zimę.

Ale prawdziwie dobra gospodyni wie, że do tych marynat należy używać tylko

OCTU „SPOŁEM”

Należy więc w sklepach spółdzielczych żądać octu marki

„S P O Ł E M”

Pamiętajcie, że herbatę marki „SPOŁEM” w różnych gatunkach można kupować w opakowaniu poczynając od 25 gramów.

Herbatę cejlońską „SPOŁEM” w oryginalnych torebkach nawet po 10 i 20 gramów.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.